

12 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dz 5, 34-42) Pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczonec w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć apostołów i zabrał głos w Radzie: „Mężowie izraelscy – przemówił do nich – zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. Bo niedawno temu wystąpił Teudas, podając się za kogoś niezwykłego. Przyłączyło się do niego około czterystu ludzi, został on zabity, a wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni i ślad po nich zaginął. Potem podczas spisu ludności wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął lud za sobą. Zginął sam, i wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni. Więc i teraz wam mówię: Zostawcie tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć, i oby się nie okazało, że walczyacie z Bogiem”. Usłuchali go. A przywoławszy apostołów, kazali im ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla Imienia Jezusa. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

(Dz 5, 34-42)

Pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczonec w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć apostołów i zabrał głos w Radzie: „Mężowie izraelscy – przemówił do nich – zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. Bo niedawno temu wystąpił Teudas, podając się za kogoś niezwykłego. Przyłączyło się do niego

około czterystu ludzi, został on zabity, a wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni i ślad po nich zaginął. Potem podczas spisu ludności wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął lud za sobą. Zginął sam, i wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni. Więc i teraz wam mówię: Zostawcie tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć, i oby się nie okazało, że walczycie z Bogiem”. Usłuchali go. A przywoławszy apostołów, kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla Imienia Jezusa. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

(Ps 27 (26), 1bcde. 4. 13-14)

REFREN:Jednego pragnę: mieszkać w domu Pana

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

O jedno tylko Pana proszę i o to zabiegam,
żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu
po wszystkie dni mego życia,
abym kosztował słodyczy Pana,
stale się radował Jego świątynią.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

(Mt 4, 4b)

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które
pochodzi z ust Bożych.

(J 6, 1-15)

Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?”. A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”. Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?”. Jezus zaś rzekł: „Kaźcie ludziom usiąść”. A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: „Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło”. Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: „Ten prawdziwie jest

prorokiem, który ma przyjść na świat”. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Komentarz:

Porównajmy cud rozmnożenia chleba na pustyni z pokusą, z którą – również na pustyni – przyszedł do Chrystusa Pana szatan, ażeby przemienił kamienie w chleb. Szatan próbował skusić Pana Jezusa do tego, ażeby swoje cele mesjańskie ograniczył do zdobywania raj na ziemi. Podstęp szatana polegał na tym, że próbował on nie dopuścić do dwóch rzeczy – żeby nasze życie przemieniło się w drogę do życia wiecznego. Nie chciał też szatan, żebyśmy się starali o miłość wzajemną, która nieraz wymaga ofiary i poświęcenia. Niech sobie ludzie mają raj na ziemi, byleby bez miłości i nadziei na życie wieczne! – na tym polegała strategia szatana. To naprawdę szatański pomysł: budować raj, w którym nie ma miłości ani nadziei na życie wieczne! Niestety, niemało ludzi ulega pokusie zbudowania tego kwadratowego koła, i szukają szczęścia poza miłością i poza nadzieją na życie wieczne.

Odrzucił Pan Jezus pokusę, żeby przemieniać kamienie w chleb, a jednak dokonał cudownego rozmnożenia chleba. Nie byłoby tego cudu, gdyby nie wielkoduszne oddanie swojego chleba przez chłopca, który w tamtym momencie był zapewne tak samo głodny jak wszyscy inni. On jeden mógł wtedy zaspokoić swój głód, a jednak oddał swój chleb Panu Jezusowi. W ten sposób jego gest po wieczne czasy pozostanie wspaniałym pouczeniem, że nawet jeśli mamy niewiele, ale jest w nas miłość i potrafimy się dzielić tym niewiele, to zazwyczaj wszystkim wystarczy.

Jak wynika z dalszego tekstu Ewangelii, rozmnożenie chleba Pan Jezus wykorzystał jako okazję do ogłoszenia obietnicy Eucharystii, pokarmu na życie wieczne. Bo są dwa rodzaje dobrobytu. Dobrobyt budowany bez miłości ma w sobie coś nieludzkiego, można się w nim utopić, tak jak muchy topią się w miodzie. Natomiast taki dobrobyt, który jest owocem wzajemnej miłości, jest obrazem i przedsmakiem szczęścia wiecznego. Cud rozmnożenia chleba to pogładowa lekcja, czym jest dobrobyt osiągniany w miłości – nasycili się wszyscy, choć początkowo mieli tylko pięć chlebów i dwie ryby. Dlatego też właśnie przy tej okazji Pan Jezus zaczął mówić o pokarmie na życie wieczne, o Eucharystii.

o. Jacek Salij OP